

Gazeta Gdańska.

"Gazeta Gdańska"
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich.
Pocztowe konto czekowe Nr. 5124 urzędu czekowego
w Gdańsku.
Adres: "Gazeta Gdańska" Danzig, Postschliessfach 188.

Przedpłać a Będzie!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 2,55 mk., z odnośzeniem do domu przez listowego 2,97 mk., w Gdańsku 2,55 mk., z odnośzeniem do domu 2,97 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 30 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamego wiersza petytowego.

Redakcja 1888.

Redakcja i drukarnia: Grobla Przemysłowa (Vorstädtische Gasse) 44.

Telefon 2435.

Dziś Antoniego
Jutro Pryski p.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 8 5 zachód 4 15
Dziś wschód księżyca 6 9 zachód 8 8

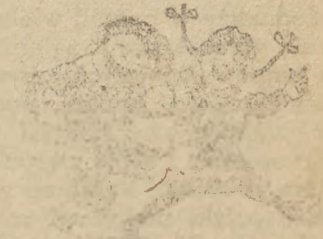
Rozruchy w stolicy Niemiec.



Wskutek rozruchów dnia 11-go stycznia rb. połała się nawet krew na ulicach Berlina. Na pierwszym obrazku widzimy transport rannego cywila, którego na noszach odstawiają do lazaretu. Aby bez przeszkody przejść przez linię bojową, poprzedza

transport sanitariusz z chorągwią czerwonego krzyża. Drugi obrazek uwiadcza nam oddział Spartakowców, jak poza balotami papieru przed wydawnictwem Mossego walczą przeciw atakom wojsk rządowych.

Tak wielką radość



okazują dzieci,

które otrzymały od nas ówczesny w polskim stanie. Należy tylko pamiętać, że nie należy się zadowalać tym, co się dzieje, ale trzeba dążyć do tego, co jest lepsze. Dlatego prosimy o to, abyście nam pisać, co myślicie o tym, co się dzieje. Wtedy będziemy mogli lepiej zrozumieć, co się dzieje i co należy zrobić.

GAZETA GDAŃSKA
Danzig.

Nowe bezprawia w Oliwie!

We wtorek, dnia 14 b. m. miał się w Oliwie odbyć wiec, celem zorganizowania powiatowej rady ludowej na powiat gdańskie wyżyny.

Gdy p. Lehmann, prezes oliwskiej Rady ludowej przybył o godz. 3 i pół do lokalu p. Zappe, u którego wiec miał się odbyć, oświadczyła mu pani Zappe, że policja oliwska wieca zakazała. Na oświadczenie p. Lehmana, że za zamówioną salę zapłacił 30 mk. i wiec musi się odbyć, odrzekła p. Zappe, iż ona osobiście nie sprzeciwia się, jeżeli wachmistrz Richert, wysłannik policji oliwskiej, który już zjawił się na sali, nie będzie nic miał przeciw wiecowi. Na zapytanie p. Lehmana oświadczył Richert: Mam od burmistrza Twistela polecenie, by pod żadnym warunkiem nie dopuścić do odbycia się wieca. Mam to od burmistrza czarno na białem.

Pan Lehmann, wiedząc, że wieca nikt zakazać nie może, zażądał od Richerta przedłożenia owego pisemnego zakazu burmistrza. Wówczas Richert zaczął jakos się wykręcać i ostatecznie oświadczył, iż zakaz ów pozostawił w swym biurze. Wobec tego zakazu wiec odbyć się nie mógł i zebrani byli zniechęceni rozejść się do domu, rozgoryczeni wielce na zakaz na nową wolność, tak bardzo reklamowaną. A tu gorzej dzieje się, niż za dawnych rządów pruskich reakcyjnych.

Swoją drogą zwrócono się zaraz telefonicznie do „Vollzugsausschussu” w Gdańsku z zażaleniem na niesłychane bezprawie.

Pan Lehmann udał się niezwłocznie do burmistrza, by go zapytać, na mocy jakich przepisów prawnych wydał swój ukaz, zabraniający Polakom w Oliwie korzystać z prawa do odbywania wieców.

Pan burmistrz jakby z nieba spadł. Oświadczył on p. Lehmannowi stanowczo, że nie wie o tem, jakoby wiec polski w Oliwie policja oliwska zakazała. Zaznaczył z całym naciskiem, że on ni ustnie, ni na piśmie wachmistrzowi Richertowi nie dał nakazu, by nie dopuścić do odbycia się wieca.

Cóż się tedy w Oliwie dzieje. Czy tam ktoś rządzi, jak szara gęś na bagnie? Burmistrz wypiera się zakazu, a wachmistrz twierdzi, że ma ten zakaz czarno na białem.

Wobec tych sprzecznych z sobą twierdzeń burmistrza i wachmistrza w Oliwie, wzywamy wachmistrza Richerta, by przedłożył ów pisemny zakaz dany mu od burmistrza. Jeżeli tego nie uczyni, będziemy wiedzieli, że Richert, — który nawiasem powiedziawszy jest katolikiem — nie wzdygnął się ja-

ko urzędnik powiedzieć publicznie, w publicznym lokalu, wobec świadków nieprawdę, aby tylko nie dopuścić do tego, by Polacy mogli wiec swój odbyć.

Czy rzeczywiście doszło już do tego, że urzędnicy w swym zapędzie hakatystycznym aż do nieprawdziwych twierdzeń się uciekają, by okroić nam nasze skromne prawa obywatelskie?

Nikt nie ma prawa do zakazywania wieca, burmistrz Twistel sam to p. Lehmannowi oświadczył, więc wzywamy p. Twistela, by przeciw bezprawiom oliwskim wkroczył i nas ostrzegł przed samowolą wachmistrzów Oliwy. Od tegoż jest przecież burmistrzem.

Potrzeba straży

przed „strażą bezpieczeństwa” w Oliwie.

W ubiegły wtorek rozpadła oliwska policja wiec polski zwołany przez p. Lehmana, prezesa oliwskiej Rady ludowej.

Gdy p. Lehmann u burmistrza przekonał się, iż stało się z strony wachmistrza Richerta bezprawie, udał się do p. Zappe, u której rozpędzony wiec miał odbyć, by na inny dzień salę na wiec zamówić. Gdy jeszcze z p. Zappe pertraktował, przybyło dwóch Niemców cywilnych i jeden żołnierz, który zacheł p. Lehmana i jego towarzysza o to, że po polsku rozmawiają. Okazało się, że jeden z Niemców, Böhm, był członkiem straży bezpieczeństwa w Oliwie. Pan Lehmann z towarzyszem wyszli, by wrócić do domu. Pan Lehmann jeszcze nie długo był u siebie, aż tu dzwonią do niego i po otwarcu drzwi wali się dwóch Niemców cywilnych i dwóch żołnierzy z bronią. Na zapytanie p. Lehmana, czego chcą, czym są, okazali się wykazem osobistym. Byli to Westphal i Böhm, członkowie straży bezpieczeństwa w Oliwie, ostatni legitymował się, iż ma śledzić handlarzy pokątnych. Żołnierze nazywali się Zoll i Ostrowoli, twierdząc, iż przychodzą od „Vollzugsausschussu” w Gdańsku. Taż „straż bezpieczeństwa” i żołnierze rozpytywali się p. Lehmana, kto jest u niego w domu. Nareszcie powiedzieli, iż szukają podejrzanego osoby, która burzy ludność oliwską i ma u niego się znajdować. Pan Lehmann odpowiedział, że w swym życiu podejrzanych osób jeszcze nie przechowywał i żądał od szukających legitymacji, któraby ich u-

prawniała do rewizji domu za osobami podejrzanymi, boć przecież legitymacja do szukania kielbas i śledzi nie daje prawa do szukania ludzi. Człowiek to nie śledź, ani kielbasa, chociażby się przydały w tych chudych czasach. „Straż bezpieczeństwa” w Oliwie ładnie strzeże bezpieczeństwa osobistego. Bez wszelkiego uprawnienia, bez jakiego bądź nakazu pisemnego, bez wszelkiej legitymacji nachodzi domy z żołnierzami zbrojnymi. A ci żołnierze, Zoll i Ostrowski, rzekomi wysłannicy „Vollzugsausschussu” w Gdańsku podszyli się pod nieprzystługujące im miano, bo „Vollzugsausschuss” ich nie przysłał.

Takie to porządki w kochanej Oliwie. Zwracamy się do „Vollzugsausschussu”, aby wejrzał w praktyki oliwskie i ukrocił nareszcie samowolę tej „straży bezpieczeństwa” która łapie pierwszego lepszego żołdaka z ulicy, by dopuszczać się bezprawnych rewizji. Potrzebna w Oliwie straż przeciw „straży bezpieczeństwa”. Gdzieśmy to doszli. Skutek to nieustannego podburzania hakatystycznych gazet przeciwko Polakom, a sławetne rozporządzenie „Vollzugsausschussu”, komenderującego generała i naczelnego prezesa zupełnie już Niemcom w głowie przewróciło. A strzelili z tem rozporządzeniem porządnego baka. Wydano je z wielkim poświęceniem, zapomniano nawet dodać datę i od kiedy ma obowiązywać. Czyni to całe rozporządzenie nieważnem i nieprawnem.

Treść zaś sama, to wzięta żywcem z reakcyjnych rozporządzeń, tak pełna kauczkowych wyrazów i zwrotów, że urzędnicy tłumaczą je sobie wedle własnego widzimisię. Władze, które ów „ukaz” wydały, winny ogłosić niezwłocznie komentarz do ukazu, lepiej jeszcze by zrobiły, gdyby ów niedatowany i dlatego nieważny ukaz czempredzej cofnęły. Przyczyni się to wielce do uspokojenia rozgorączkowanych mózgów niemieckich, mianowicie u hakaty i urzędników.

Kto wywołał burdę w Czersku.

Gazety niemieckie usiłowały przebieg wypadków w Czersku przedstawić tak, jakby to Polacy zainicjowali wywołali. Kto jednak czytał uważnie doniesienia wszelkie o wypadkach w Czersku, ten nawet i w gazetach niemieckich zauważył pomiędzy wierszami, iż mimo wszelkich usiłowań przytłumienia prawdy i zwalania winy na Polaków rzecz się miała inaczej — i że do zajść nie byłoby przyszło,

gdyby nie wyzywające zachowanie się Niemców wobec Polaków.

Dla wyświeślenia sprawy zupełnie na miejscu będzie podać przebieg wypadków wedle zeznań naocznych świadków. Opis taki otrzymaliśmy dzisiaj z Czerska i podajemy, co pisze nam korespondent, którego opis brzmi jak następuje:

W uroczystość Trzech Króli, koło godziny 11-tej, pod koniec głównego nabożeństwa, zaczęli żołnierze z „Heimatschutzu” przechodniów polskich, mających na czapce białego orzełka. Posunęli się nawet w zuchwałostwie swoim tak daleko, że zrzucali im czapki z głowy. Zaczepieni zaczęli oczywiście stawiać opór, przyczem zdarzyło się, że gdy pewien rozszalały Niemiec zdradził chęć użycia białej broni (krótkiej szabli), wyrwał mu ją pewien Polak-żołnierz i zadał kilka ran w głowę i szyję. Rannego odprowadzono natychmiast do lekarza w celu opatrunku. Tymczasem inni żołnierze z „Heimatschutzu” donieśli o tem do obozu i w krótkim czasie przybyła stamtąd znaczna liczba zbrojnych żołnierzy niemieckich z kilku karabinami maszynowymi, z którymi usadowili się w pobliżu kościoła, w którym właśnie kończyło się główne nabożeństwo. Ludność wychodząca z kościoła zobaczywszy skierowane na siebie karabiny maszynowe, popadła w pewien popłoch. Inni zaś, zwłaszcza żołnierze polscy, ochłonawszy z pierwszego zdziwienia, zaczęli przybierać wobec Niemców groźną postawę, co ci wnet sposprowadziło, umknęli zawczasu do obozu nim jeszcze wzburzenie wśród tłumów mocniej nie wzrosło. Jednakże w pośród wielu żołnierzy polskich zaczęło się gorączkowe krzątanie, wobec czego niektórzy z najpoważniejszych obywateli polskich gorąco zalecali zachować spokój, poczem udali się przed ratusz, żądając aby oddział pułku piechoty nr.175 Czersk opuścił. Wójt zwrócił się do komendantury, która przysłała kapitana w celu układow. Tego jednakże polski podoficer, rozporządzający na własną rękę 15—20 ludźmi rozbroił i jako zakładnika uprowadzić zaczął. Tymczasem ludzie, jako też żołnierze polscy, widząc, że najpoważniejsi obywatele polscy dążyli do zachowania spokoju, rozeszli się do domów. Garstka pozostałych zajęła tymczasem dworzec, pocztę i bank, odcinając telefony. — Wkrótce przecież przybyli pochodem z obozu żołnierze niemieccy, uzbrojeni w kulomioty i karabiny, z muzyką na czele. Widząc niemożliwość utrzymania się na zajętych placówkach, wycofali się z nich owi nieliczni Polacy zawczasu, tylko w wschodniej części miejscowości, mniej więcej u połączenia się ulicy „Główniej” z „Piaskową” zaczęli Polacy strzelaninę z za domów, skutkiem której poległ ze strony Niemców porucznik, a kilkunastu zostało rannych. Mówią, że w lazarecie miało z pośród rannych umrzeć jeszcze trzech. Z Polaków żaden nie poległ; niektórzy mają być lekko draśnięci kulami, lecz z tem dobrze się kryją. — Na tem walka się skończyła. Uwieziono kilku znaczniejszych Polaków, których wkrótce wypuszczono na wolność; zatrzymano tylko podoficera polskiego z kilku żołnierzami; ci zdołali w nocy zbiedz.

Obecnie panuje spokój, tylko patrolki krążą w pobliżu dworca i poczty. Urządzają także rewizje po domach, szukając broni. Rozumie się, że przy tej czynności postępują zwykłym niemieckim zwyczajem w sposób bardzo drażliwy, uwydatniający się w zuchwałych, szorstkich słowach i postępkach — a miejscami nawet w bezpotrzebnym strzelaniu w powietrze dla postrachu. To też ludność jest bardzo wzburzona i pragnęłaby jak najprędzej być zwolnioną z tej niepokojącej plagi militarystycznej.

Dla dusz pobożnych.

NA DRUGĄ NIEDZIELĘ PO TRZECH KRÓLACH.

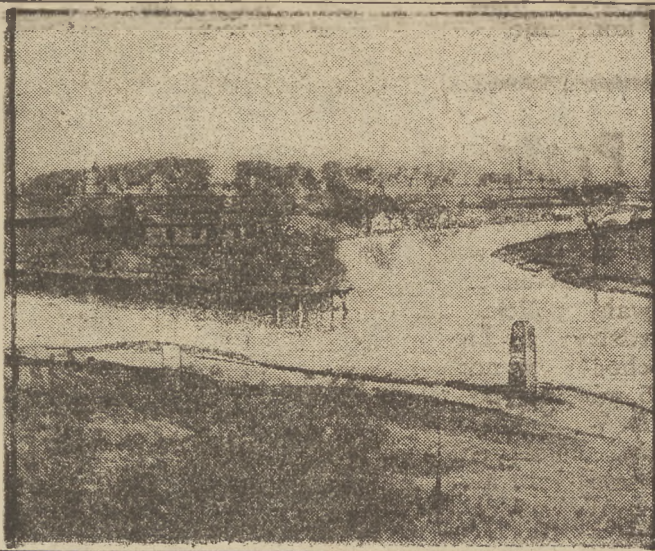
LEKCJA z listu św. Pawła do Rzymian, r. 12, w. 6-16.

Bracia! Mając dary wedle łaski, która nam jest dana, różne, bądź prorocтво wedle przystosowania wiary, bądź posługowanie w usługowaniu, bądź kto uczy w nauce, kto napomina w napominaniu, kto użycza w prostości, kto przełożony jest w pieczowaniu, kto czyni miłosierdzie z wesołością, miłość bez obłudności. Brzydząc się, przystawając ku dobru, miłością braterstwa jedni drugich miłując, uczciwością jeden drugiego uprzedzając, w pilności nie leniwi, Duchem pałający, Panu służący, nadzieją się weselący, w utrapieniu cierpliwi, w modlitwie ustawiczni, potrzebom Świętych udzielający, w gościnności się kochający, błogosławcie prześladowającym was, błogosławcie, a nie przeklinajcie. Weselcie się z weselącymi, płaczcie z płaczącymi, toż jeden o drugim rozumiejąc, wysoko nie rozumiejąc, ale się z pokornymi zgadzając.

EWANGELIJA św. Jana, rozdział 2, wiersz 1—11.

Były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej, a była tam Matka Jezusowa. Wezwan też był i Jezus i uczniowie na gody. A gdy nie stawało wina, rzekła matka Jezusowa do Niego: wina nie mają. I rzekł Jej Jezus: Co Mnie i Tobie niewiasto? Jeszcze nie przyszła godzina Moja. Rzekła matka Jego sługom: Cokolwiek wam rzecze, czyńcie. I było tam sześć stągwi kamiennych, wedle oczyszczenia żydowskiego postanowionych, biorących w się każda dwa albo trzy wiadra. Rzekł im Jezus: Napełnijcie stągwie

Do postępowanie Polaków na Górnym Śląsku.



Obrazek nasz unaocznia znane miejsce przy Mysłowicach na Górnym Śląsku, po niemiecku zw. Dreikaisereck, tworzące granicę pomiędzy Niemcami, Austrią i Polską, zajęte obecnie przez wojsko polskie. Od pokoju przedugodowego w Wroclawiu, zawartego w dniu 11. 6. 1742 r. ukończywszy pierwszą wojnę śląską między Austrią a Prusami, stykały tam się 3 państwa: Prusy, Rosja i Austria. Przód obrazu od rzeczki Przemszy należy do państwa niemieckiego, a wpływająca po prawej stronie do Przemszy Biała Przemsza (na lewo) rozdziela dawniejsze państwo rosyjskie i Austrię. Obie rzeczki służą do transportu węgla.

Tyle nasz korespondent.

Ze sprawozdania jego jasno wynika, kto spowodował burdy wywołane w Czersku. Oto nikt inny, jak kilku zawadyżaków niemieckich, którzy — kiedy im licho poszło — udali się po obronę i pomoc do obozu wojska niemieckiego.

Zrzucanie czapek z głowy Polakom, to czynna napaść, na którą nie pozwolił nikt, ani nawet murzyn z Afryki, a cóż dopiero Polak z krwi i kości, mający krew w żyłach i dzielne pięście.

Zresztą nie trudno przewidzieć, co by się stało, gdyby tak ktokolwiek przystąpił do kilku żołnierzy niemieckich i strącał im czapki z głowy. Też by na to nie zezwolili, tylko zawezwali pomocy z obozu...

A więc: „Co tobie nie miło, to drugiemu nie czyń!”

Nie zaczepiajcie Polaków, to i oni wam nic złego nie uczynią.

Polacy pod Bydgoszczą.

Legioniści polscy dotarli we wtorek na cztery kilometry przed Bydgoszczą. Zabrali już pierwszą stację kolejową poza Bydgoszczą, wskutek czego znajdując się bezpośrednio przed miastem. Na zachód od stacji zajętej umieszczoną jest artylerja niemiecka wraz z kilku oddziałami piechoty. Jest prawdopodobnem, że tem samem odcięty zostanie oddział niemieckiej „Schutztruppe”.

Wieczorem tego samego dnia zajęto także dworzec kolejowy w Nakle. Pociągi z Berlina i tamdo-

wodą. I napełnili je aż do wierzchu wodą. I rzekł im Jezus: Czerpajcież teraz, a doniesiecie przełożonemu wesela. I donieśli. A gdy skosztował przełożony wesela wody, która stała się winem, a nie wiedział, skądby było, lecz słudzy wiedzieli, którzy wodę czerpali, wezwał oblubieńca przełożony wesela i rzekł mu: wszelki człowiek pierwaj kładzie wino dobre, a gdy się napiją, tedy podlejsze, a tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej i okazał chwałę Swą i uwierzyli Weń uczniowie Jego.

ROZMYŚLANIE.

Była tam Matka Jezusowa, wezwan też był i Jezus, i uczniowie Jego na gody”. (Jan 2, 1—2).

Mimowolnie przychodzi na myśl pytanie, dlaczego wolał Zbawiciel zaszczyścić Swoją obecnością tę skromną ucztę godową, a nie inną, u jakiejś znakomitej i zamożnej osoby? Tłomacze Pisma świętego odpowiadają: 1) aby wypiełnić obowiązkiem uprzejmości i przyjaźni względem rodziny i blizkich krewnych Swojej świętej Matki; gdyż się zdaje, że oblubieńcem tych godów nie był kto inny, jeno Szymon zwany Chananejczykiem, syn Kleofasa, a brat świętego Józefa, policzony później do grona dwunastu Apostołów; 2) aby dać dowód szacunku dla ubożego stanu ozdobionego cnotą; 3) aby podnieść w oczach świata małżeństwo, które Bóg postanowił od kolebki rodzaju ludzkiego, a które Syn Boży miał podnieść do godności Sakramentu. Trzy wnioski wypływają z tego rozważania, a mianowicie: 1) że przestrzeganie wszelkich względów grzeczności i przyjaźni względem krewnych i przyjaciół nie sprzeciwia się wcale chrześcijańskiej doskonałości; — 2) że

tańd zmuszone są z tej przyczyny kursować na torze wiodącym z Laskowic do Chojnic.

Bydgoszcz jest więc ściśle okolony i ma wolne wejście tylko od strony Gdańska i Torunia. Według „Voss. Ztg.” staje się garnizon bydgoski coraz niepewniejszy dla Niemiec, a więc miasto jest blizkie upadku. Jedynie Toruń uważają Niemcy za zapewniony, sądząc, że w razie najścia Polaków, sprawi się im krwawą łaźnię.

W Inowrocławiu pochowano w niedzielę poległych żołnierzy zarówno polskich jak i niemieckich podczas ostatnich walk.

Bezprawne aresztowanie członków rady żołnierzy Polaków w Radzie.

W ubiegłą sobotę zostało trzech członków Rady żołnierzy Polaków wydelegowanych na wiec ludowy do Rady. Tymczasem następnego ranka na mocy denuncjacji pewnego urzędnika kolejowego straż dworcowa zaaresztowała nieprawnie żołnierzy Polaków mimo usilnych protestów i wylegitymowania się dostatecznego. Pod strażą trzech ludzi uzbrojonych od stóp do głów wywieziono aresztowanych do stacji lotniczej w Pucku, gdzie ich zatrzymano aż do wtorku rana.

Jest to nowy przyczynek do złotej wolności w nowej republice niemieckiej, gdzie władze poszczególne działają na ogół jak chcą, nie bacząc na to, że postępowaniem swem rozgoryczają ludność miejscową polską. Aresztowania żołnierzy dokonano na drodze publicznej, napełnionej ludźmi wracającymi z kościoła. Lotem błyskawicy rozniosła się o tem wieść po okolicy i wkrótce zgromadziły się setki włościan i robotników wokoło dworca, domagających się energicznie wypuszczenia na wolność aresztowanych. Dopiero po wyborze osobnej delegacji, która zbadała dworzec i przekonała się, iż uwięzionych już tam nie było, uspokoili się zebrani i rozeszli się spokojnie do swych domów.

Wiec z powodu zakazu straży miejscowej odbyć się w ten dzień nie mógł.

Z wypadku powyższego widać, jak nierozsądnie postąpiono, aresztując żołnierzy Polaków. Ludność ujęła się za nimi i setkami obległa dworzec. Szczęście, że nie przyszło do rozruchów. A jakże łatwo było o nie! Wszakże tylko skrapaść mogła, a przyszłoby do wielkiej awantury.

Bo lud ma serce czułe na niedolę tych, których niewinnie aresztowano na otwartej drodze.

Bezprawia takiego stanowczo należy unikać. Bo inaczej mogłoby dojść do zajść niepożądanych tak jednej, jak i drugiej stronie.

Wiece ludu polskiego.

Reda. Wielki wiec ludowy odbędzie się w piątek, o godzinie 4-tej po południu na sali p. Grabego.

Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku!

oceniać i szanować ludzi powinniśmy nie według ich bogactw i przepychu, ale według zasługi, jaką dają cnota; 3) że święty stan małżeński przez Jezusa Chrystusa nie tylko uczczony ale i podniesiony do godności Sakramentu, wymaga przygotowania się przez życie światobliwe, skoro w nim znaleźć chcąc szczęście tu na ziemi i w niebie. — Postanów sobie, że podczas zabawy i rozrywki zawsze będziesz miał pamięć na obecność Boga. Zachowaj się tak, jakbyś się rzeczywiście znajdował w towarzystwie Pana Jezusa i Najświętszej Marji.

„A gdy nie stawało wina, rzekła Matka Jezusowa do Niego: Wina nie mają.” (Jan 2, 3). Uważmy tutaj dwie rzeczy: Uprzedzając dobroć Najświętszej Panny i ufność Jej, z którą się udaje do Swojego Boskiego Syna. Spozstrzegła, że małą ilość wina przygotowano do uczy, że więc gospodarze domu będą w niemałym kłopotcie; natychmiast z własnego popędu zwraca na to uwagę Syna Swojego w tych krótkich słowach: „Wina nie mają.” Zaniechawszy dalszej prośby, pełna ufności w dobroć Chrystusa Pana, chociaż ten odmowną na pozór dał odpowiedź: „Co Mnie i Tobie niewiasto? jeszcze nie przyszła godzina Moja!” (Jan 2, 4), w której cudami ukaże potęgę Moją; niemniej „rzekła Matka Jego sługom: cokolwiek wam rzecze, czyńcie.” (Tamże). Nowy to dowód, jak Najświętsza Panna zajmuję się aż do najmniejszych szczegółów dobrem ludzi i jak wielką ma władzę u Boga, który chce, abyśmy wszystko, cokolwiek dostajemy, dostawali przez Nią. Ufność twoja w Marji powinna więc być bez granic, bo Ona rozporządza nieskończoną potęgą Swoego Boskiego Syna. Jeżeli więc, mimo dwóch

Sprawy polskie.

Bydgoszcz obleżony przez Polaków.

Bydgoszcz jest podobno, jak donoszą z Berlina, przez Polaków otoczony. Nie wiemy, ile jest w tem prawdy. W każdym razie obawiają się bardzo ruchów w mieście samem. O Toruń Niemcy nie obawiają się tak, i są tej myśli, że jeżeliby Polacy napadli na Toruń, w mieście dostaną w skórę. Ale co się stanie, gdy Polacy staną pod samym Toruniem? Kto wtenczas dostanie w skórę?

15 zakładników z Leszna wywieziono do Głogowy.

Komendant miasta kapitan Troughon nakazał aresztowanie 20 Polaków, których wyciągnięto z łóżek, dawszy im kilka minut zaledwie czasu w celu ubrania się. W sypialniach rodzinnych byli żołnierze z bagnietami na karabinach! Niedostatecznie ubranych (niektórych nawet bez czapek) transportowano nocą do ratusza — a odbywały się postoje, zanim zdołano wyciągnąć nowych „przestępców” z łóżek. Opowiadano, że sąd doraźny zasądził ich za szpiegostwo na śmierć. Stąd powstał popłoch niemały pomiędzy ludnością polską. Zapowiadano zresztą dalsze aresztowania Polaków. Na pierwszą wiadomość o aresztowaniu poseł Dombek zaprotestował przeciw aresztowaniu i zasądzeniu niewinnych, uzasadniając protest obszernym pismem. Na protest piśmienny generał Lepper, najwyższa władza w Lesznie, odpowiedział co prawda odmownie, ale przynajmniej nie oddano aresztowanych pod sąd doraźny, lecz wzięto 15 z pomiędzy nich jako zakładników do Głogowy, dokąd ich przewieziono. Tak to obchodzą się z Polakami mimo wolności rewolucyjnej.

Zamach Niemców na fort poznański.

W ubiegłą sobotę wykryto na Kernwerku nieopodszewanie wielkie zapasy materiałów wybuchowych. Aresztowano na skutek tego szereg zatrudnionych tam Niemców. Surowe śledztwo jest w toku. Niejaki Schirrmeister Duhrmann, przyciśnięty do muru, wskazał miejsca, gdzie ukyte były w sposób bardzo kompromitujący przybory i zapasy. Duhrmann wypierał się, jakoby w Kernwerku były jakieś tajne krużganki. Znalezione mimo to tajne podziemia, a w nich wielkie zapasy nafty, benzyny, skrzynie z pancernymi minami (Stahlpanzerminen) i 200 beczek prochu.

Okna w podziemiach były świeżo zamurowane, aby tem większą była siła wybuchu. W ścianach wmurowane były naboje ekrazytowe z długimi lontami, gotowymi do zapalenia. W biurze Duhrmanna znaleziono rewolwer do sygnałów świetlnych, granaty ręczne, 6 gotowych kapiszonów wybuchowych i bomby.

Dzięki czujności odpowiednich czynników polskich zapobieżono wykonaniu olbrzymiego zamachu zbrodniczego i ocalono życie setek może polskich żołnierzy.

Nowy Tomysł pod znakami narodowymi.

Po zdobyciu Nowego Tomysła przez załogę polską, z Opalenicy nie było początkowo prawie wcale widać chorągwi polskich w mieście. Polacy tamtejsi nie dowierzali po prostu nowemu porządkowi, obawiając się „Heimatschutzu.” Od dnia 8 bm., gdy nowy starosta, mianowany z ramienia Naczelnej Rady Ludowej, p. Wincenty Trzeciński objawszy urządowanie, wydał płomienną odezwę do ludności polskiej, pojawiło się coraz więcej chorągwi narodowych; nikt by nie przypuszczał, że tylu Polaków zamieszkuje w Nowym Tomysłu. Nawet po wsiach postrojono domy w barwy narodowe. Czynną działają

modlitw, mało uprosiła tobie, to przyczyną tego, iż mało masz ufności w pomoc Marii.

Ufność Matki Chrystusowej nie została zawiedziona, Pan Jezus na Jej wstawienie się, czyni cud, sprzedając czas właściwy. Cud w Kanie Galilejskiej powtarza się codziennie sposobem jeszcze świetniejszym, gdy w ofierze Mszy świętej Chrystus Pan przemienia wino w krew Swoją własną, podaje ją do picia kapłanowi i zapewnia, że kto pije godnie tę krew, żyć będzie na wieki. Okażmy naszą wdzięczność za tyle miłości, zbliżając się z największą pobożnością do Stołu św. do przyjmowania Krwi Pańskiej z Jego Boskim Ciałem. „Potem zstąpił do Kafarnaum, On i Matka Jego i bracia Jego i uczniowie Jego: a zamieszkał tam nie wiele dni.” (Jan 2, 12). Słowa: „a zamieszkał tam nie wiele dni”, godne są uwagi, były to w istocie ostatnie dni, które nasz Zbawiciel przepędził pod jednym dachem z Najświętszą Matką Swoją i krewnymi. Odtąd nie miał już tutaj ani Matki, ani domu, ani żadnej rzeczy, którąby Go przywiązywała do ziemi. Niema nic stałego w życiu człowieka; może się więc łatwo zdarzyć, że położenie twoje teraz szczęśliwe, w niedalekiej przyszłości już nie będzie takim. Śmierć może ciężkim ciosem ugodzić w najbliższe sercu twojemu osoby i zostaniesz sierotą; niepowodzenia małżeńskie, nieporozumienia w rodzinie mogą cię zmusić do tułactwa, do rozłączenia się z ukochanymi. Gdybyś kiedy wystawiany miał być na tak ciężkie próby, przygotuj się na nie wcześniej aktem poddania się na wolę Bożą. To ci się przyczyni do przyłączenia chwały i szczęścia w niebie.

ność na rzecz wojska polskiego wszczął p. hrabia Łącki, który własnym kosztem utrzymuje i opłaca jedną kompanję.

Przegląd polityczny.

Rodzinę Liebknechta aresztowano.

W nocy na wtorek aresztowano rodzinę Liebknechta. Domu przywódcy Spartakusów w Steglitz pilnowała policja tajna już od soboty. Przytem stwierdzono, że Liebknecht przyjeżdżał regularnie samochodem w nocy i zatrzymywał się w domu 10 do 15 minut a potem opuszczał dom innem wyjściem. W poniedziałek przybył o godzinie 9-tej wieczorem. Obsadzono zaraz obydwa wyjścia i przetrzaśnięto dom, ale Liebknechta nie znaleziono. Uciekł prawdopodobnie dachami i schronił się w bezpieczne miejsce. Aresztowano więc tylko żonę jego i młodszego syna Liebknechta, oraz odstawiono ich wśród urągów tłumy do moabickiego więzienia śledczego. Dalej aresztowano pannę Unger, przewodniczkę Spartakusów, która podobno miała połączenie z ruchem bolszewickim we Lwowie (?). Znalezione u niej dużo materiału obciążającego.

Strejk kolejarzy miejskich w Berlinie.

Kolej nadziemna i kolej podziemna, które podczas walk z Spartakusami były dla Berlina najbezpieczniejszą i najlepszą komunikacją nie kursują od wtorku rana. Kolejarze zastrejkowali naraz, bo dyrekcja nie zgodziła się na podwyższenie płacy. Liczba strejkujących wynosi 3000.

Wojska niemieckie opuściły Mitawę.

Dnia 9-go stycznia opuściły wojska niemieckie Mitawę. W Tukum i Tassen utworzyły się przedstawicielstwa bolszewickie, które zaaresztowały niemieckich mieszkańców i dawniejszych współpracowników niemieckiego rządu. Ruch kolejowy na linii pomiędzy Mitawą a Scheulem ustał. Rząd tymczasowy pozostanie nadal w Libawie.

Ciążenie Gdańska ku Polsce.

Biuro prasowe warszawskiego ministerstwa spraw zagranicznych donosi: Dowiadujemy się z Gdańska co następuje: Polacy na Pomorzu stwierdzają ze słuszną dumą, że ocalili dla Ojczyzny wybrzeże morskie i poczytują sobie za posłannictwo wzbudzić w narodzie miłość do jego morza historycznego. Kolonie niemieckie w pewnych nader ważnych okolicznościach pogodziły się z myślą wcielenia swego do Polski. Kupcy niemieccy w Gdańsku wchodzi w urzędowe porozumienie z przedstawicielami polskimi (Rada Ludowa) i oświadczają, że dla wielkości i rozwoju Gdańska jest rzeczą nieodzownie konieczną związek Gdańska z państwem polskim. Przyszłość portu gdańskiego zależy wedle nich wyłącznie od bezwzględnej łączności z całym krajem Powiśla. Pomysł sztucznego portu poza Gdańskiem przyjęto z przestachem. Fakt, że liczą się z tem, że konferencja pokojowa zgodzi się na odłączenie Gdańska, wyraża się w opróżnieniu magazynów wojskowych, które znajdowały się w Gdańsku.

Termin konferencji pokojowej.

„Echo de Paris” donosi: Konferencja pokojowa rozpocznie prace swe urzędowo 20-go stycznia. Po tymczasowym przyjęciu zasady związku narodów w obecności Focha i pełnomocników pięciu wielkich mocarstw, do których prawdopodobnie przyłączy się reprezentanci Belgji, konferencja zajmie się rozpatrywaniem warunków pokojowych dla Niemiec i zbada memorjał, żądający dla Francji zagłębienia rzeki Saar i przewidującej umiędzynarodowienie żeglugi na Renie.

Wiadomości potoczne.

Gdańsk. Wydział wykonawczy Rady robotników i żołnierzy w Gdańsku uchwalił 7 bm. usunąć z urzędów naczelnego prezesa Jagowa, prezesa regencji Foerstera, prezesa policji Wessela i starostę krajowego barona Senfta Pilsacha, ponieważ masy ludności tego żądają. Wysłano do Berlina składającą się z trzech członków komisję wydziału wykonawczego, aby się postarała o złożenie tych panów z rządów. Wkrótce ma też rząd rozstrzygnąć sprawę usunięcia z urzędów komenderującego generała Petersdorffa i komendanta generała majora Trommera.

Włoszakowice pow. wschowski. W święto Trzech Króli po południu o godzinie pół do 4-tej przybyło ze Wschowy 40 żołnierzy niemieckich, uzbrojonych w karabiny, kulomioty i granaty ręczne celem aresztowania Ks. proboszcza Górnego. Zamiar nie udał się tylko dlatego, że Ks. Górny mniej więcej pół godziny przed tem wyjechał do konfratra w sąsiedztwie celem omówienia zorganizowania przyszłego wieca. Żołnierze, nie zastawszy Ks. Górnego w domu, przeszukali całe mieszkanie i bobrowali po wszystkich chlewach na podwórzu. W końcu wzięto samowolnie klucze kościelne i napastnicy niemieccy w pełnym uzbrojeniu weszli do świątyni. Poszukiwania były bezskuteczne, ale w miejsce Ks. proboszcza Górnego aresztowano jego siostrę.

Ks. proboszcz Górny jest członkiem wschowskiej

Rady Robotników. Wynika z tego, że napastnicy są na żoździe przewrótowych żywiołów niemieckich.

O pracę dla robotników rolnych. Aby dać więcej sposobności do pracy, upoważniła inspekcja obozów dla jeńców wojennych w obrębie 17 korpusu poszczególne obozy, aby znajdujących się jeszcze na wioskach jeńców wojennych natychmiast wycofano.

W razie potrzeby pracowników winni pracodawcy zażądać natychmiast od nieprocederowych biur wskazujących pracę odpowiednich zawodowców — osobno według zawodów — ze wzmianką, że rozchodzi się o robotników w miejsce dawniejszych jeńców wojennych.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Na liczne zapytania z Pucka, Swarzewa i Strzelina, oraz Wejherowa donosimy, iż wkrótce odbędzie się w powiecie puckim i wejherowskim wiece celem założenia Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Prosimy zatem Rodaków o cierpliwość i przestrzegamy przed wstępowaniem do obcych związków.

Zarząd Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Gdańsku.

Nacisk gazu. Otrzymaliśmy kilka listów skających się na niedostateczny nacisk gazu, który w niektórych domach tak jest lichy, iż przy nim prawie ni czytać ni pisać nie można. W takich bardzo jaskrawych wypadkach radzimy, lampy dać regulować. Ogólnie jednakże będzie się trzeba kontentować z zmniejszonym naciskiem gazu. Przyczyną tego jest niedostateczny dowóz węgla. Oprócz tego żywa się teraz do gazu węgle, które dawniej miały znaczne były. Zarząd gazowni usiłuje nacisk gaz przynajmniej w południe i wieczorem powiększyć. Lecz widoki gazowni gdańskiej są niestety bardzo smutne. Od niedługiego czasu nie otrzymuje węgiel pracuje z tem co ma, i musi jeżeli się dowóz nie polepszy, jeszcze więcej się ograniczyć.

Roztańczony Berlin. Pomimo wszelkich zażądań Berlinie wciąż urządzają jeszcze herbatki z tańcami. Więc Berlin tańczy i bawi się, wcale o tem nie myśląc, że czyni to na wulkanie. Nie pamiętają o tem, że chociaż zakończą się rozruchy, to stanią u przewrotu gospodarczego. I ta beztroska oznaka jest blizkiego rozpadnięcia się Niemiec.

Brak mleka i śmiertelność niemowląt. Naczelny prezydent odzywa się do gospodarzy jak następuje:

„Gospodarze, w miastach jest ogromny brak mleka. Dlatego umierają coraz bardziej niemowlęta. Z tego powodu pomagajcie biedzie zapobiedz i oddawajcie mleko do mleczarni. Dużo gospodarzy zrezygnuje może z tej części mleka, która im przystoi.” Ponieważ bieda o mleko dla niemowląt wielka, przeto kto może — niech pomoże!

Wojsko potrzebuje płatniczych (Zahlmeister), oraz urzędników do intendatury. Kandydaci z kwalifikacją winni się zgłosić w Wydziale bezpieczeństwa Publicznego przy Naczelnej Radzie Ludowej w Poznaniu, Św. Marcin 40 pokój 1-szy.

Wydział Bezpieczeństwa Publicznego.

Ogłoszenie. Na liczne zapytania ogłaszamy, że prawa wyjątkowe są zniesione i dlatego można kupować ziemię od kolonistów, oraz zawierać kontrakty notarialne. Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej.

Baczność!

Kto nie otrzyma „Gazety Gdańskiej” na czas lub nie dostanie jej wcale, niechaj nam o tem natychmiast doniesie.

Prosimy usilnie napisać nam o tem zaraz, a nie bawom postaramy się o ukaranie winnego.

Jako adres wystarczyć:

„GAZETA GDANSKA” — Danzig

Zebrań Towarzystw

odbędzie się

Gdańsk. Zebranie Tow. byłych żołnierzy Polaków „Zgoda” w Gdańsku odbędzie się w sobotę, dnia 18 b. m. o godz. 5 i pół po południu w lokalu „Abstinentenhaus” przy ulicy Szerokiej (Breitgasse) nr. 83. Ponieważ na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, uprasza się o liczne i punktualne przybycie wszystkich członków.

Zarząd. Gdańsk. Walne zebranie Tow. gimn. „Sokół” odbędzie się w piątek, 17 b. m. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu „Kaiserhof” przy ulicy Św. Ducha (Heiligegeistgasse) nr. 43 w Gdańsku. — Ćwiczenia gimnastyczne odbywają się regularnie co środę o godzinie 8-mej wieczorem na sali pań Steppuhn w Sidlicach. — O liczny udział prosi

Zarząd. Przodkowo. Zebrane Tow. Ludowego „Gwiazda” odbędzie się w niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 1 po południu w lokalu p. Fr. Plichty. Zarząd.

Drukarnia i nakładnia „Gazety Gdańskiej” Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redakcja odpowiada Henryk Wiczorekiewicz w Gdańsku.

Prośba

Najprzewielebniejszy ks. Biskup olsztyński utworzył w sierpniu roku zeszłego w naszej parafii te były dotąd oddalone od kościoła parafialnego w Oksywiu 7 do 13 kilometrów. Za radą władzy duchownej w Pelplinie wynajęto salę Towarzystwa ludowego w Pierwoszybie na tymczasowy Przybytek Pański. Z biegiem czasu stanie na innym filii olsztyńskiej leżącej w Pierwoszybie dla 2000 katolików, mieszkających w 8 wioskach. Wiośniowemu nowemu kościołowi, plebanii i budynki gospodarskie. Jednakże na to wszystko konieczne są znaczniejsze fundusze. Nowa parafia czyni, co może, ale sama nie wykona tego tak potrzebnego dzieła, bo ludność nowej parafii składa się przeważnie z robotników, rybaków, chałupników i mniejszych gospodarzy.

W imieniu parafii zwracam się do wszystkich ludzi dobrej woli z serdeczną prośbą o pomoc, a z wdzięczności ofiarujemy modlitwy do Boga za dobroć waszą.

szelkie datki chętnie przyjmuję
wielmożny

Ks. Kaszubowski.

Arceowny por Kocanku Kr. Pustki Wpr.
zato czebowe: Gdańsk No 3649.

SAMOUCZEK „ARGUS”

w zapożyczeniu zastępuje nauczyciela!!

JĘZYK NIEMIECKI:

część I. lub II. 11.40 Mk.

JĘZYK FRANCUSKI:

część I. lub II. 11.40 Mk.

JĘZYK ANGIELSKI:

część I. 11.40 Mk.

JĘZYK WŁOSKI:

część I. 11.40 Mk.

Za przesyłkę liczy się
40 fen.

Samouczek „Argus” opracowany został na podstawie znakomitej metody Ansona dla osób, które pragną posiadać praktyczną znajomość obcych języków, a nie mogą korzystać z nauki w specjalnych instytucjach językowych (Anson, Berlitz i t. d.).

Samouczek „Argus” zawiera materiał naukowy z zakresu życia codziennego i swobodnie i to tylko w takim zakresie, by mógł być w stanie łatwo i lekko przyswoić sobie. Uczący się, przyswajając sobie materiał, nie ma żadnej trudności, a uczy się szybko i pewnie w kierunku praktycznego użytku języka, zamiłowanie uczącego się do nauki nie wyczerpa.

Samouczek „Argus” zajmuje się nauką wszechstronnie, uwzględnia bowiem zarówno konwersację, jak i gramatykę.

Znać można na początku nadesłaniem przedpłaty, albo w braniu należności przelutowego tytułu „Nachnahme”, co kosztuje 30 fen. więcej. Jako adres do nas wystarczy napisać zupełnie krótko:

„Gazeta Gdańska” — Danzig.

Który wykazałby Polak
udziele lby

lekarza

w polskim języku
młoda i kupowa przedstawi
comu z polskiej rodziny?
Oferty nadesłać do eksp.
Gaz. Gdańsk. pod nr. 81.

Przyjmuję

w dni powszednie od godz.
9-11 przed południem
od 3-4 po południu
Dr. Wybicki
Reitbahn 8 Tel. 194.

Poszukuje się

lekarza

gęstego właściciela 180,000 mk.
współudziału w prowadze-
niu sanatorium. Łaskawe
zgłosz pod lit. A. nr. 72.

wiel polskie. W bardzo słabym wydaniu, rowem i jednobarwnym. Po angielski i polskimi
kami i wierszami. Mam na składzie kwia-
towej typy ludu polskiego, ciemne głowy niewie-
, wreszcie cudne podobizny wędle chrześ-
ny polskich.

W wygody szanownych Odbiorców archiwalny
zestawień różnorodnych pocztówek, i to
owych, narodowych i świętych i polecany
j zestawienie i zawierające 10 dobranych poczt-
z salonowych, pomiędzy temi słizne głowy nie-
wie, w cenie tylko 2,00 mk. już a przesyłką
owa. Zaliczka kosztuje 20 fen. więcej.

Wieloletnie pisze do krawców lub znajomych,
uwaga wian słiznych pocztówek powyższych,
nawywyższy guzówale wykonywanych. Mało tego
wieloletnie nabywać można pocztówek z polskimi
kami. Wto szukał ich gładziwej darcie, nie
nawywyższy napraw do nas, a odzwiedzi wy
Jako adres do nas wystarczy.

„GAZETA GDAŃSKA” — Danzig.

Zniżenie cen

na wszelkie

rodzaje futer

do 30%

Skład nasz jest jeszcze bogato zaopatrzony.
Pożyczkę wojenną przyjmujemy po cen-
ie pełnej jako zapłatę. Do wyboru nie
wysyłamy ale zato zwracamy podróż tudąd.

Berliner Pelzvertrieb

w Gdańsku,

przy ulicy Szerokiej nr. 121.

Bank Ludowy

E. G.
m. u. B.

w Gdańsku.

przyjmuje depozyta (oszczędności)
i płaci stosownie do wypwie-
dzenia 3% i 3½%.

Wniami kasowymi są środ. i soboty od godz. 1. 3 po n. l.
Bank Ludowy
Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftung.
Jozef Biak Br. Ptach. Krafta

Uczniwa i pracowni

sluzacz

zgłosić może się natychmiast

w Ekspedycji „Gazety Gdańskiej”

Grobla Przedmiejska 49.

Matki Polki!

Wasze dzieci uczą i piszą po polsku!

Wzrost

Wzrost w polskim piśmiennictwie
za nadpłaty 1,40 mk. Zmawiać należy, adresując
Gazeta Gdańska — Danzig.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską”.

Poszukuję za az lub pożątej

uczniwa

Fr. Czuba
mistrz kowaleki
w Oksywiu (Oxhöft)
z. Gdengen, Kr. Pustki Wpr.

Pracy malarskie

tapleńskie, dekoracje i godła
wykonuje czysto
Lowandowski
Gdańsk-Nowyport
(Nofchwasser)
Sasperstrasse 30 a.

Dośch braci rodzinów i leż-
aych 31 i 35 lat z abez żny,
działu

ślusarzy mechnicy
wykonują i prace elektry-
czne, poszukują wyd. prze-
wieniu warsztatu, gdzie eg-
zystenci pewnie. Zgłosz.
przyjmuję
Radziejewski,
Reithof Westpr.

Przyjmuję
(także chłopców kas chorych)
w dni powszednie od godz.
9-11 przed południem, od
3-4 po południu
Dr. Kiedziarski
lekarz specjalista w chorobach
piłonnych
Promenada 6 Tel. 1817.

Na wesela

Na wesela

Wykonujemy zaproszenia

w polskim języku i w pięknych wykonaniu
Bogactwo polskości, piękno, barwa, to
znaczy podobać się i być użytecznym.

Starecni wzmocnienia

Wzrost, wzmacnianie, wzrost i wzrost do
wzrostu, wzrostu, wzrostu i wzrostu
pasy wzrostu, wzrostu i wzrostu
wzrostu, wzrostu i wzrostu
Wzrostu, wzrostu i wzrostu
Wzrostu, wzrostu i wzrostu

Adresować: Danzig

„Gazeta Gdańska” — Danzig

UCZNIA

Wynia uczniwa, wzrostu, wzrostu i wzrostu
do wzrostu, wzrostu i wzrostu

Druckarnia „Gazety Gdańskiej”.

Kto nie dostał gazety

druckarni, wzrostu, wzrostu i wzrostu
do wzrostu, wzrostu i wzrostu

An das

Kaiserliche Postamt

in

Als Besitzer der „Gazeta Gdańska” aus Dan-
zig habe ich die Nr. vom
1918 nicht erhalten und bitte
um sofortige Nachlieferung.

Name:

Stand:

Wohnort:

Post:

Kreis:

Książki do nabożności

we wielkim wyborze
dla dzieci przystępujących
do pierwszej Komunii św.

„Gazeta Gdańska”

Gdańsk — Danzig

Wzrostu, wzrostu i wzrostu

Mały

Katochizm

dla
dyscypli ochotników
po 30 fen.
polesz

„Gazeta Gdańska” w Gdańsku.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt
die Zeitung „Gazeta Gdańska” für das I. Vierteljahr
1919 und zahle an Abonnement 2,50 Mk. (und 40 Pf.
Bestellgeld).

Bestellgeld 40 Pf.
zusammen 2,90 Mk.

Obige 2,50 Mk. (und 40 Pf. Bestellgeld) erhalten
zu haben, beschleunigt.